



# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

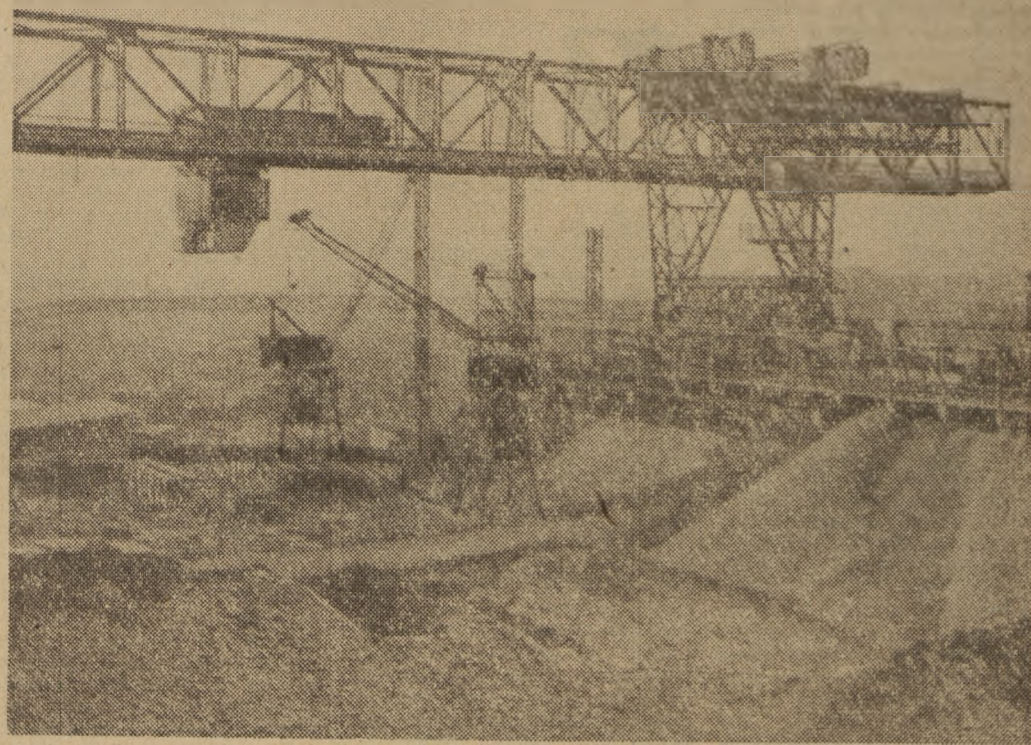
Warszawa, czwartek 23 grudnia 1954 r.

Nr 304 (1443) B Cena 20 groszy



- Str. 2 Głos w przedzjazdowej dyskusji — Kazimierz Kozłowski; O tym jak plecu harcerzy pomogło w ujęciu morderców — Michał Cezak
- Str. 3 Po konferencji wyborczej ZMP w Sierpcu
- Str. 4 Drugi dzień obrad francuskiego Zgromadzenia Narodowego

W hucie im. Lenina



W rejonie wielkich pieców huty im. Lenina został uruchomiony II most przeladunkowy. Foto CAF

## Podnieście głos protestu przeciwko układowi paryskiemu!

List Prezydium MRN w Gdańsku do radnych Le Havre

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku wystosowało do Rady Miejskiej francuskiego miasta Le Havre list, w którym stwierdza m.in.:

Dla Waszego i naszego miasta potrzebny jest pokój, potrzebna jest przyjazna współpraca narodów bez względu na ich ustrój społeczny, która jest warunkiem rozwoju handlu morskiego, będącego podstawą działalności naszych portów. Dlatego musimy budzić niepokój mieszkańców naszych miast zbrodnicze plany uzbrojenia tych samych militarystów niemieckich, którzy jeszcze tak niedawno niszczyli i deptali nasze miasta, mordowali niewinnych ludzi.

Odbudowa militarnym niemieckim prowadzić będzie nieuchronnie do nowego podziału Europy na bloki, do wzmożenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. W wypadku realizacji układowi paryskich miastom naszym, odbudowanym z takim wysiłkiem, może grozić ponowne obrócenie w ruiny i zgłuszenie. Uzbrojenie bowiem hitlerowskich odwetowców, nie ukrywających swych dążeń rewizjonistycznych, zarówno w stosunku do ziem polskich jak i francuskich, stwarza groźbę nowej wojny światowej.

Nie jest jednak za późno, aby powstrzymać ten marsz ku przepaści. Decyzja spoczywa w ręku narodów, które mogą przeszkodzić ratyfikacji wojennych układów paryskich. Czyż ludność naszych miast, tak bardzo dotknięta hitlerowską agresją, nie powinna wystąpić wspólnie przeciwko odbudowie militarnego niemieckiego, który zagroziłby znowu bezpieczeństwu i niepodległości narodów Europy, a zwłaszcza narodów sąsiadujących z Niemcami?

W imię tradycyjnej przyjaźni, łączącej naród polski z narodem francuskim, zwracamy się do Was z apelem, abyście podnieśli Wasz głos protestu przeciwko układowi londyńskim i paryskim, wskrzeszającym odnowy hitlerowski Wehrmacht, abyście wypowiedzieli się na rzecz pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Jednocześnie pragniemy Was powiadomić, że w dniu 30 marca 1955 r. miasto nasze obchodzić będzie dziesiątą rocznicę swego wyzwolenia. Na uroczystościach związanych z tą rocznicą pragniemy gościć delegację radnych Waszego miasta.

Przewodniczący delegacji, kierownik Wydziału Młodzieży

## Lepsze zaopatrzenie, wyższenie i dodatki pieniężne

# Poważna pomoc pionierom

W 60 zespołach PGR — głównie w tych, które zagospodarowały duże obszary ziem odosobionych, 5.750 pionierów. Słuchali oni na apel Zarządu Głównego ZMP do pracy na najtrudniejszych odcinkach walki o wzrost produkcji rolnej.

Chłopcy i dziewczęta z zacięciem pionierskim przybywali do PGR w wrześniu i październiku, a więc w okresie nasilonych prac polowych. Stawiali od razu do pracy, nie mając bardzo często czasu na należyte urzędowanie się w nowych miejscach zamieszkania. Niejednokrotnie i później nie mieli takich możliwości jak pracownicy od dawna robotnicy PGR, aby przygotować się do pracy na zimę. Nie zawsze też otoczenie ich należało do optymalnego.

Obecnie otrzymują oni bardzo poważną pomoc materialną. Na okres ślimy Ministerstwo PGR przyznało im specjalny do-

datek do wynagrodzenia, ciepłe ubrania, bieliznę, zapewniło polepszenie żywienia w stołówkach itp.

Ponieważ zimą nie ma robót polowych — mniejsze są więc w tym okresie zarobki robotników rolnych. Pracownicy stali otrzymują deputaty w naturalnych oraz posiadają dzięki pracownikom, na których utrzymują inwentarz, żywy, są więc w ten okres odpowiednio zaspokojeni. Dla pionierów natomiast zmniejszenie zarobków w miesiącach zimowych mogłoby spowodować pogorszenie warunków życia. Aby temu zapobiec, otrzymują oni

w bież. miesiącu, a także w styczniu, lutym i marcu 1955 r., dodatek przeżywkowy, który wynosi od 200 do 250 zł — w zależności od charakteru pracy pionierskiej.

Poważna jest także pomoc w odzieży i bieliznie. Pionierzy otrzymują w miarę potrzeby buty, skórzane, ubrania watowane i po jednym komplecie bielizny osobistej. Za rzeczy te pionierzy nie płacą. Należność po roku pracy w gospodarstwie będzie umorzona całkowicie. Ponadto niektórym pionierom już przedtem wydano ubrania watowane, za które spłacają należność, postanowiono wstrzymać dalsze spłaty a pobrane już pieniądze po roku pracy zwrócić pionierom.

Bezpłatna odzież i obuwie na zimę odciąga poważnie pionierskie budżety. Za pieniądze przeznaczone pierwotnie na ten cel będą oni mogli lepiej urządzić się w nowym miejscu pracy.

Pionierzy niejednokrotnie narzekali na monotonię i nieznaczne wyżywienie w stołówkach. Obecnie — zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa PGR — wyżywienie w stołówkach

z których korzystają pionierzy, będzie znacznie lepsze, a racje żywnościowe zostaną powiększone o 50 proc.

Poważne trudności w zaopatrywaniu się w artykuły przemysłowe i spożywcze mieli dotychczas pionierzy pracujący w gospodarstwach nie posiadających sklepów. Zarządzenie Ministerstwa PGR przewiduje uruchomienie we wszystkich gospodarstwach, w których pracują pionierzy, sklepów lub punktów sprzedaży pomocniczej. Do tych gospodarstw, które nie mają sklepów do uruchomienia stałych placówek handlowych, systematycznie dojeżdżać będą sklepy i kioski ruchome.

Dodatkową pomocą w postaci jednorazowych pożyczek, umarżonych po trzech latach, w wysokości — 2000 zł otrzymają pionierzy, którzy przybyli z rodzinami do PGR-ów na Ziemie Odzyskane lub na inne tereny objęte akcją osiedleńczą z województw centralnych. Pożyczka ta przysługuje również pionierom, którzy w ciągu roku od chwili przybycia do PGR-u zawzięli związek małżeński.

## Posiedzenia woj. komitetów Frontu Narodowego

Na plenarnych posiedzeniach wojewódzkich komitetów Frontu Narodowego — odbywających się obecnie w całym kraju — przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa zastanawiają się nad tym, jak pracować, aby wokół terenowych komitetów Frontu Narodowego skupić jak najszersze rzesze ludzi pracy. Wiele uwagi poświęca uczestnicy posiedzeń sprawie zacieśnienia więzi ludności z nowo wybranymi radami narodowymi oraz realizacji słusznych postulatów i wniosków mieszkańców miast i wsi. Robotnicy i chłopcy, ludzie nauki, przedstawiciele młodzieży, zabierając głos na tych posiedzeniach, wyrażają w imieniu reprezentowanych przez siebie zakładów pracy i środowisk społecznych politykę PRL, zmierzającą do utrwalenia pokoju w Europie oraz z deklaracją Konferencji Moskiewskiej.

W świetlicy PGR-Rogów

## W świetlicy PGR-Rogów



W długie wieczory zimowe przyjemnie jest spotkać się z kolegami w jasno oświetlonej i ciepłej świetlicy wiejskiej, poczytać gazety i pisma fachowe, pograć w szachy lub uszyby, pogawędzić, potać się. Na zdjęciu: młodzież PGR Rogów (woj. łódzkie) chętnie korzysta z biblioteki czynnej przy świetlicy. Foto: CAF — Miedza

## Delegacja polska na Międzynarodowe Spotkanie Młodzieży Wiejskiej powróciła do kraju

W tych dniach powróciła do Warszawy 7-osobowa delegacja, która reprezentowała młodzież polską na zakończonym niedawno w Wiedniu Międzynarodowym Spotkaniu Młodzieży Wiejskiej.

Wielkiej ZG ZMP — Stanisław Kania w rozmowie z przedstawicielem PAP omówił znaczenie Spotkania dla dalszego rozwoju i umocnienia przyjaźni młodzieży świata, walczącej o swe prawa i szczęśliwą przyszłość.

## Spotkanie z delegatami na II Zjazd ZMP

# Godnie reprezentować będziemy młodzież Wybrzeża

Okna Młodzieżowego Domu Kultury w Gdyni świetlicy tego wieczora jasnym blaskiem odbiły się od ścian. Spotkanie młodzieży z delegatami na II Zjazd ZMP.

Na spotkanie przybyła czwórka delegatów: Joanna Szczepańska — przewodnicząca uczennica Technikum Handlu Zagranicznego, Edward Ludyska — wice-

Zaledwie miesiąc czasu dzieli nas od tego wielkiego wydarzenia w życiu naszej organizacji — mówila tow. Szczepańska. — Do Zjazdu przygotowujemy się wszyscy. Chcemy uciec nasze wielkie święto jak najlepiej. Wybrano mnie delegatką. Organizacja zetemowska w naszej szkole uważana jest za jedną z najlepszych na terenie województwa gdańskiego. Na Zjeździe chciałabym opowiedzieć o naszej pracy, o sukcesach i porażkach, o naszych zwycięstwach i błędach, na których się wiele nauczyliśmy.

Przodujący podoficer, przewodniczący koła ZMP na okręcie, mat. Słabczyński, podzielił się z młodzieżą swoimi doświadczeniami z pracy organizacyjnej zetemowskiej. Dzięki dobrej pracy organizacji zetemowskiej, starającej się by jak najlepiej zabezpieczyć wykonanie zadań w wyszkoleniu bojowym, jego okręt stał się przodującym w zespole, a jeden z oddziałów bojowych zdobył nawet mistrzostwo Marynarki Wojennej.

Rozpoczęliśmy nowy rok szkolny — powiedział tow. Słabczyński. — Żalgi naszych okrętów i jednostek będą coraz lepiej poznawać nowoczesną technikę wojenno-morską. Będą uczyć się po mistrzowsku wiodąc wadaniąm sprzętem bojowym i coraz doskonaliej opanowując swoje specjalności, aby z honorem, na czele wykonywać swe obowiązki na strażniczych granicach naszego pięknego kraju, godnie rozwijać wspaniałe tradycje morskiej polskiej narodu.

W Warszawie na Zjeździe chcę nie tylko przekazać całej polskiej młodzieży gorące, marynarskie pozdrowienia — mówił tow. LUDYGA.

Podjęliśmy już po raz trzeci przedzjazdowe zobowiązania. Po pierwsze wykonane zostały w 100 procentach. ZMP-owcy płynący wzdłuż wybrzeży czeskich na statku s/s „Baltyk” postanowili przedzjazdowo wykonać 100 roboczogodzin przy remontach statku. Po- wiem o tym również, że nasi młodzie marynarze — płynąc po dalekich morzach, z dala od Ojczyzny, myślą o niej i pracują dla niej.

Tow. Tausowski opowiadał zebranej młodzieży o walce KZM-owców z faszyzmem i nacją. Opowiadał o bohaterstwie KZM-owców, o stosownych przez nich metodach walki, o zwalczaniu nasylnych prowokatorów i zdradców, o nocnych zebraniach, o wiecach.



Manifestacjach i majówkach młodzieży rewolucyjnej, w których sam niejednokrotnie uczestniczył. Słuchacze przejęli byli do głębi serca słuchając tych wspomnień, patrząc na siwy włos i oficerskie szlify tow. Tausowskiego.

O pracy najmłodszych, o pracy harcerzy 18 szkoły TPD w Gdyni mówił przewodniczący Rady Drużyny przy tej szkole, uczeń 7 klasy Krystek Filarczyk. Za przykładem zetemowców witał oni nauką i pracą II Zjazd. Zbierając książki dla kolegów ze wsi Luzino, wydają gazetki ścienne, organizują ciekawe ogniska i wieczorki poświęcone życiu młodzieży. Zebrał już pięć ton złomu i 500 kg makulatury. Harcerze w tej szkole mają same piątki i czwórki.

Po tych serdecznych wystąpieniach rozpoczęła się bogata i wesoła część artystyczna, poświęcona delegatom oraz przewodnikom pracy, wyszkoleniu bojowego i politycznemu, nauki i pracy społecznej.

przewodniczący Zarządu ZMP Polskiej Marynarki Handlowej, porucznik Bronisław Bajorek i mat. Jan Słabczyński, posiadający odznakę „Wzorowego Marynarza”. Gorącymi okłaskami powitano oficera Marynarki Wojennej, byłego działacza Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej z terenu Zagłębia Dąbrowskiego, tow. Tausowskiego. Sala widowiskowa MDK była ażealnie zapelniona. Przybyli tu licznie marynarze z gdyniejskiego garnizonu, uczniowie Szkół Morskiej, chłopcy i dziewczęta z zakładów pracy, harcerze i harcerki w swoich mundurkach.

Kolejno występował delegat. O doniosłym znaczeniu obrad II Zjazdu ZMP mówił por. Bajorek. Inni opowiadali o sobie, o swojej pracy, o tym jak rozumieją swoje zadania delegatów.

## „Trybuna Przedzjazdowa”

„Sądze, że sprawie stożunku zetemowskiego do swych rodziców, do starszego społeczeństwa zbyt mało poświęcamy uwagi w naszej pracy. I mają rację rodzice, mówiąc nam, że o wszystkim innym mówimy, a o tej sprawie zapomnieliśmy” — pisze w dzisiejszej „Trybunie Przedzjazdowej”, tow. Edward Adamiec z Czechowic.

A co Ty o tym sądzisz? Korespondencje tow. Adamca znajdziecie na 3 stronie.

Korespondent ST. DZIERŻAK Gdynia

## Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów

w sprawie zakresu działania gromadzkich rad narodowych, ich przyrządów i komisji

Rada Państwa i Rada Ministrów powzięły ostatnio szereg uchwał, posiadających duże znaczenie dla pracy nowo wybranych gromadzkich rad narodowych. Są to m. in.: uchwała Rady Państwa w sprawie powoływania i działalności komisji gromadzkich rad narodowych, uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów o przedstawicielach gromadzkich rad narodowych oraz o zebraniach wiejskich, uchwała Rady Ministrów w sprawie opracowywania, uchwalania, zatwierdzania i wykonywania budżetów gromad oraz uchwała Rady Ministrów w sprawie określenia zadań gromadzkich rad narodowej i jej przyrządów w zakresie gospodarki finansowej.

W myśl uchwały Rady Państwa z dnia 11 grudnia br. w sprawie powoływania i działalności komisji gromadzkich rad narodowych — gromadzką radę narodową w celu pogłębienia więzi z ludnością gromady i jej organizacjami społecznymi powołują stałe komisje, o wstawi, kulturę i zdrowia, dróg i urządzeń gromadzkich, przy czym w miarę potrzeby GRN mogą powoływać i inne komisje stałe dla określonych dziedzin swej działalności jak również komisje niestałe dla określonych przez siebie zadań.

Komisje te są pomocniczymi, doradczymi i kontrolnymi organami gromadzkich rad narodowych i w swej działalności jej wyłącznie podlegają, przy czym są wybierane przez gromadzką radę zarówno spośród radnych jak i osób nie będących radnymi.

Do zakresu działania stałych komisji gromadzkich rad narodowych należy: współdziałanie

## Przed II Zjazdem ZMP

# Młodzież w pierwszych szeregach walki o plan

BYDGOSZCZ (kor. wł.) Brygada Starzyńskiego z Brodnickich Zakładów Sprzętu Określonego jest młodą, roczny okres istnienia brygady przynosił jej członkom poważne osiągnięcia. Początkowo zespół napotykał na wiele trudności, z trudem wy-

konował plan.

W Rzeszowskiej Fabryce Sprzętu Gospodarczego wystąpiła grupa młodzieży w myśli zobowiązania pracującą metodą Korabielnikowej i pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku”.

Członkowie brygady zaczęli zastanawiać się jak zorganizować pracę, by wzrosła wydajność. Zdecydowano, że przede wszystkim należy podnieść kwalifikacje zawodowe niektórych członków brygady. Szkolenia podjął się brygadziista tow. Starzyński, który był wówczas przewodniczącym koła ZMP. Nauczył on członków brygady m. in. należącego przygotowania form odlewanych i odczytywania rysunków. Organizował krótkie narady produkcyjne, na których omawiano sprawy podniesienia wydajności i bezbrakowej pracy. Stopniowo rósł i cementował się kolektyw brygady. Wzrastała również troska i odpowiedzialność każdego z członków brygady za wykonywaną pracę.

Wraz z podnoszeniem kwalifikacji zawodowych młodych robotników zaczęła wzrastać ich wydajność. Brygada stopniowo wykonywała 150, 170 i 217 procent normy. Obecnie brygada osiąga średnio 345 procent normy. Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu ZMP brygada Starzyńskiego w dn. 10 grudnia br. zameldowała o wykonaniu przez oddział odlewniczy rocznego planu produkcji.

W listopadzie br. oddział saletrzaku w Kędzierzynie wykonał jedynie 60 proc. planu, a oddział amoniaku 70 proc. Nielepiej przedstawia się sytuacja w grupie. Zachodzi pytanie, gdzie tkwi źródło takiego stanu rzeczy? Tkwą ono przede wszystkim w braku mobilizacji załóg do pokonywania trudności, świadczą o tym fakty, że kiedy przed konferencją ekonomiczną, partyną kierownictwo zakładów oraz z czynnikami politycznymi należało zmobilizować załogę, plan w miesiącach sierpniowym i wrześniowym był wykonany, a nawet przekroczony.

W obecny okres podjęto nowe zobowiązania obliczone na efekty, w tych oddziałach dzieje najłatwiej zobowiązania wykonano. Na przykład w oddziale wosków czy mechanicznym. Radłszyżel, blyskawice przestały być mechanicznymi, wykonywania dziennej produkcji.

Na oddziale amoniaku i saletrzaku mogą aktywne pracują koła ZMP. Jak dotychczas Zarząd Zakładowy ZMP najmniej pomagał tym kolejom.

Referat współzawodniczenia zamieścił w Kędzierzynie w Kędzierzynie w planowanej liście.

Fakty te widny bardziej zmobilizować zarząd zakładowy ZMP, aby aktyw zetemowski, kierownictwo i załogę do nadrobienia straconych procentów planu, aby plan bieżącego roku w pełni wykonano.

W. LULEK

## 1050 odkurzaczy ponad plan

RZESZÓW (kor. wł.) Rzeszowska Fabryka Sprzętu Gospodarczego zameldowała, że do 25 listopada wykonała roczny plan produkcji rowerów dzieciennych, a odkurzaczy 1050 sztuk. Do końca br. załoga dodatkowa wyprodukuje m. in. ponad 1050 sztuk odkurzaczy.

Do sukcesów osiągniętych przez fabrykę w dużym stopniu przyczyniła się młodzież, realizując zobowiązania policzone na część II Zjazdu ZMP. Dodac należy, że cała młodzież zakładów przystąpiła do współzawodniczenia o tytuł

JAN NADOLSKI

## Ostatni hołd Zofii Nałkowskiej złożyła ludność stolicy

21 bm. stolica pożegnała znakomitą pisarkę Zofię Nałkowską.

Wartę honorową przy trumnie Zofii Nałkowskiej pełnili wybitni pisarze.

Sprzed gmachu Ministerstwa Kultury i Sztuki koniunktę pogrzebowy wyruszył na Cmentarz Wojskowy na Powązkach.

Od bram cmentarnych do grobu w Alei Zasłużonych, przy dźwiękach marsza żałobnego przemieścił trumnę na barkach znani pisarze.

Za trumną postępował, obok rodziny Zofii Nałkowskiej, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa, Rządu, członkowie Związku Literatów Polskich, licznie przybyli przedstawiciele świata kulturalnego stolicy oraz organizacje społecznych i młodzieży.

Nad otwartą mogiłą przetrwał minister kultury i sztuki Włodzimierz Sokorski. W imieniu literatów polskich w górczych, wznoszących słowach zęgnął znakomitą pisarkę w cześć Związku Literatów Polskich — Stanisław Rysard Dobrowski.

W godzinach południowych przybyli: Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Edward Ochab, zastępca Przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski, wiceprezes Rady Ministrów — Jakub Berman, sekretarz Rady Państwa — Marian Rybicki oraz minister kultury i sztuki i Włodzimierz Sokorski.

Wzruszającą przemową w imieniu społeczeństwa Wolony — miasta dzielniczka Zofii Nałkowskiej — nauczycielka Stanisława Bobkowska.

Przy dźwiękach marsza żałobnego trumna zostaje złożona do grobu.

## Delegacja Rady Państwa i Rządu weźmie udział w pogrzebie Ludwika Solńskiego

W uroczystościach żałobnych związanych z pogrzebem nestora sceny polskiej Ludwika Solńskiego weźmie udział delegacja z ramienia Rady Państwa i Prezydium Rządu.

W skład delegacji wchodzi: zastępca Przewodniczącego Rady Państwa — Stefan Ignar, wiceprezes Rady Ministrów — Stanisław Lipot oraz minister kultury i sztuki — Włodzimierz Sokorski.





# Trybuna Przedsiębiorcza

## Nasi rodzice

O ważnych sprawach piszą dziś w „Trybunie Przedsiębiorczej” dwaj nasi czytelnicy.

Tow. Krasucki z Wrocławia uważa za jedną z głównych przyczyn niedostatku pracy organizację zetempową — niski poziom ogólny i kulturalny, brak szerszego zainteresowania, tendencje do biurokratyzowania swej pracy przez wielu zetempowych aktywistów.

Tow. Adamiec z Czechowic pisze o innym, ważnym problemie pracy zetempowej — jest nim kwestia stosunku zetempowca do rodziców, do ludzi starszych.

Co sądzi o tych sprawach? Jaki Waszym zdaniem powinien być ZMP-owiec, jaki powinien być aktywista, co należy potępić w pracy wychowawczej kole ZMP? Napiszcie o tym do naszej „Trybuny Przedsiębiorczej”.

Zamy jej stoją otworem dla szerokiej dyskusji nad projektem Statutu ZMP. Zgłaszajcie swoje uwagi i poprawki do projektu Statutu. Wypowiadał przysyłać na adres: Redakcja „Sztandar Młodych”, Warszawa, ul. Wspólna 61, „Trybuna Przedsiębiorcza”.

W CODZIENNEJ pracy wśród młodzieży spotykamy się często ze zjawiskiem niechęci do organizacji ZMP-owskiej ze strony rodziców niektórych członków ZMP. Przejawia się to w tym, że rodzice niejednokrotnie zabraniają ZMP-owcom chodzić na zebrania, brać udział w pracy świetlicowej. Zjawisko to występuje szczególnie jaszkrowo na wsi, gdzie częste podszepki kulawki, a czasem wystąpienia reakcji — części kłeru wzbudzają nieufność rodziców do organizacji ZMP-owskiej. Chcielibyśmy poświęcić tej sprawie parę uwag, podzielić się swoimi spostrzeżeniami.

Bardzo często przyczyną nieufności rodziców do organizacji ZMP są sami jej członkowie, którzy w sposób niewłaściwy odnoszą się do swoich rodziców. Zamiast życzliwie wyjaśnić rodzicom, co to jest ZMP, co robimy w tej organizacji, czego uczymy się na zebraniach czy w zespołach szkoleniowych — słyszy się wykrętnie, zarozumiałe odpowiedzi, w rodzaju „co was to obchodzi, to nie wasza sprawa, to tajemnica co robimy w organizacji” itp. bzdury, nie wyliczając takich jak „wy jesteście starzy, to niczego nie rozumiecie”. I to właśnie jest jedną z przyczyn, że rodzice często niechętnie patrzą na ZMP. A gdyby zadać sobie trochę trudu, wyjaśnić rodzicom cele naszej ZMP-owskiej organizacji, pokazać jej pracę nad wychowaniem młodzieży, powiedzieć, że organizacja m. in. ucy szacunek dla starszych w ogóle, a dla rodziców przede wszystkim — to na pewno rodzice nasi w wielu wypadkach wybrzyliby się niesusznym podejściu.

Sądzę, że sprawie stosunku ZMP-owców do swych rodziców, do starszego społeczeństwa zbyt mało poświęcamy uwagi w naszej pracy. I mają rację rodzice, mówiąc nam, że o wszystkim mówimy, a o tej sprawie zapominamy. Z tym, w wielu wypadkach nie jest dobrze. Tak np. spotykam często w tramwaju lub w pociągu młodych ludzi, zajmujących wygodne siedzące miejsca, podczas gdy starsze kobiety stoją. Można wtedy usłyszeć: „tak ich wychowują w tym ZMP”. Albo wypadki oklamywania rodziców przez niektórych ZMP-owców. Przychodzi taki chłopak lub dziewczynka do domu późno w nocy czy rano i wówczas „wymówka” gotowa: „dali mi pracę w ZMP, musiałem pojechać na agiliację w teren” itp.

Nie znaczy to wcale, że winna tu jest tylko sama młodzież.

Oto przykład: do pociągu włada młody chłopak. Przejadł w wagonie zapalniczkę, staje więc obok drzwi, otwiera okno. Jest zima. Starsza kobieta zwraca mu uwagę, by zamknął okno. Nie pomaga. Starszuszka zwraca mu uwagę po raz drugi. Wówczas chłopak odpowiada bezczelnie: „jak się pani nie podoba w tym przedziale, to niech pani idzie do drugiego”. Większość pasażerów wybuchła śmiechem.

Ala można było usłyszeć również głosy: „on pewnie należy do ZMP, ładnie go tam uczą”...

Trzeba więc, aby starsze społeczeństwo na każdym kroku reagowało na niewłaściwe zachowanie się młodych ludzi, nie pozwalało im wyrywkami, czuło się w pełni odpowiedzialne za wychowanie młodzieży, a nie szukało przyczyn złego tylko w niewystarczającej pracy ZMP.

bo ZMP bez ich pomocy nie wszystko może zrobić.

Nasuwa się również konieczność zacieśnienia współpracy z rodzicami ze strony organizacji ZMP-owskiej. Każda matka i ojciec chcą, aby ich syn czy córka dobrze się uczyła, dobrze wywiązywał się z pracy — uważam więc, że jeśliby organizacja ZMP zawiadamiła ich o niewłaściwym zachowaniu się ich syna czy córki w szkole lub zakładzie, o łamaniu przez nich dyscypliny pracy, niewykonywaniu baz akordowych — to zyskałaby wdzięczność takich rodziców.

Aby nie być gołosłownym, przytoczę przykład. Na terenie zakładu A-15 jeden z ZMP-owców kol. M. skradł swemu koleźce zegarek. Podejrzano od razu padła na niego. Wzywano do Zarządu ZMP, do Rady Zakładowej — nie przyniósł się do kradzieży. Wówczas grupa ZMP-owców udzieliła się do jego matki. Matka oczywiście pomogła, znalazła zegarek, zwróciła poszkodowanemu. Nie ośmiało się przy tym bez „zdrowego łania”.... Gorąco dziękowała ona ZMP-owcom za to, że przyniósł jej o tym powiadzić i zapewniła ich, że gdy tylko jej syn będzie się niewłaściwie zachowywał w domu, natychmiast zawiadomi o tym ZMP. Na koniec prosiła, aby zawsze, gdy syn jej coś „zrobił” w zakładzie, zawiadamiła ją o tym. Można się więc spodziewać, że zakładowa organizacja ZMP mając zapewnioną pomoc matki, potrafi tego chłopaka naprowadzić na właściwą drogę.

Chodził więc o to, aby pozyskać zaufanie rodziców i przekonać ich, że syn czy córka wyróżni w kolektynie ZMP-owskim na dzielnego człowieka, który potrafi uszanować swoich rodziców, z którego będzie dumni — a to jest marzeniem każdej matki i każdego ojca.

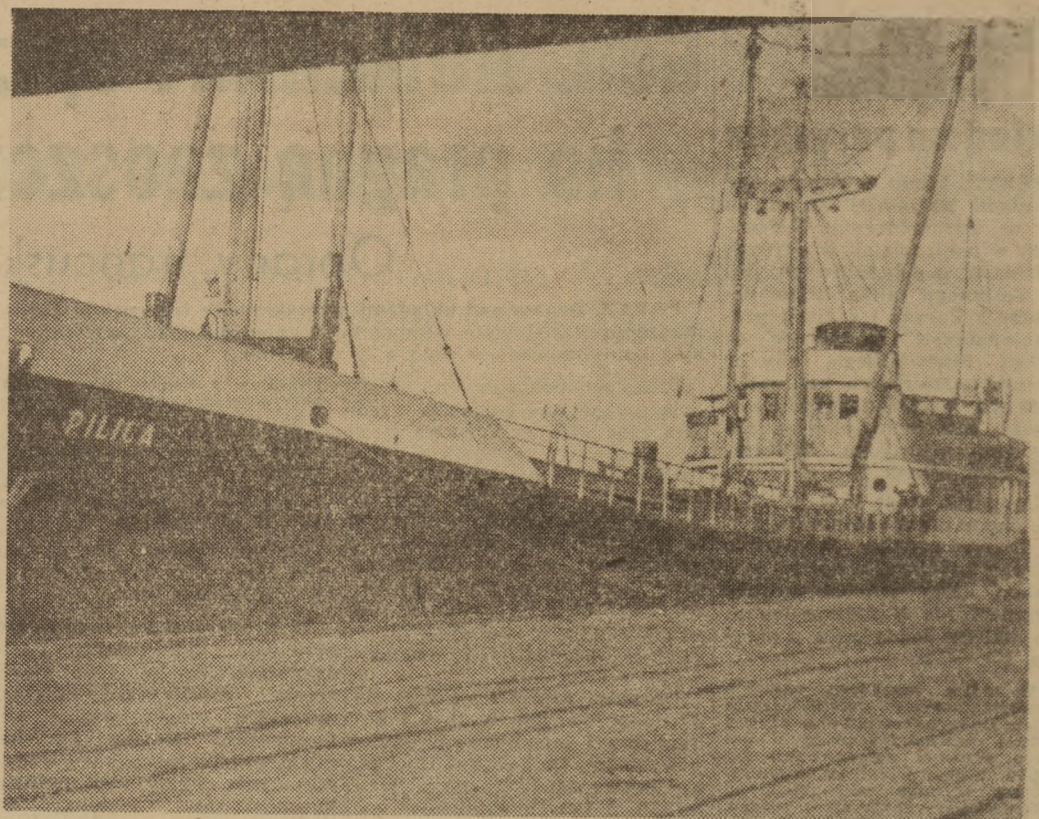
Ważne jest również to, aby w zakładach starsi pracownicy stali się wychowawcami młodzieży, dzielili się z nią swoim doświadczeniem, pomagali jej w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych. Organizacja ZMP-owska winna starać się pozyskać starsze społeczeństwo, wydać bezwzględnie walkę przejawom podziału na „starszych i młodych”.

Starsi robotnicy mogą wiele pomóc, nauczyć młodzież.

Można tu jako przykład przytoczyć fakt, jaki miał miejsce ostatnio w zakładzie A-15 w Czechowicach. Organizacja ZMP wysłała listy do przedsiębiorców, w których dziękując im za ofiarę pracy dla dobra Ojczyzny. List taki otrzymała m. in. Zofia Strzyżkowska, znana przewodnicząca, bezpartyjka. Po przeczytaniu listu miała ona łzy w oczach, dziękowała ZMP-owcom za pamięć o niej, oświadczyła przy tym, że „teraz widzi naprawdę jak to młodzież szanuje i cenit starszych robotników”. Ob. Strzyżkowska od tego czasu wiele pomaga młodzieży na swoim oddziale, przekazuje jej swoje doświadczenia w pracy, uczy ją — jednym słowem opiekując się młodzieżą jak dobrą matką.

Ten drobny przykład świadczy o tym, że organizacja zetempowa dobrze rozumiała konieczność pozyskania całego społeczeństwa dla sprawy wychowania młodzieży.

EDWARD ADAMIEC  
CZWSJ Zakład A-15  
Czechowice k. Bielska



Polski statek „Pileca” w czasie załadunku.

Foto CAF — Ukiewajd

## Po konferencji wyborczej ZMP w Sierpcu

### By zjazdowy meldunek wypadł dodatnio

- Zetempowcy z gromady Warzyn Kmiec w gm. Białyszewo obsiali w wdoży Nowoskowskiej 8 ha ziemi siewem krzyżowym;
- Młodzież Szkoły Ogólnokształcącej w Sierpcu wyróżniła się w pracy przy wykopkach ziemniaków w PGR Studzieniec;
- Kole ZMP w Kraszewie, Gaczułtach i Ślawocinie zainicjowały drapowanie łąki;
- Z inicjatywą zetempowców z Gliniek obiegła powiat „Młodzieżowa Sztafeta Skupu”, która w powalnym stopniu przyczyniła się do szybszego niż w latach ubiegłych wykonania przez powiat planu skupu zboża.

Te cztery przykłady zostały wymienione w referacie na przedzjazdowej konferencji ZMP w Sierpcu.

I gdyby ocenić konferencję tylko na podstawie tych i wielu innych przykładów, o których mówił przewodniczący ZP w referacie, o których mówili dyskutanci — można by powiedzieć, że praca ZMP w powiecie sierpeckim można uznać za dobrą.

Wielki człowiek z przyrodą? Na pewno jedna dyskusja nie przekreśliła ich pojęć, ale dała im wiele do myślenia.

Czyż nie warto pomóc młodemu kole w Olszewie w zorganizowaniu zespołu artystycznego, który uczyniłby radość i życie w tej odległej od miasta i rozrywek kulturalnych wsi?

Czyż nie warto poprzeć inicjatywy młodzieży w Warzynie Kmiec, która stosuje już siew krzyżowy, przez zorganizowanie w tej wsi kilka studiów wiedzy rolniczej, co na pewno pomogłoby młodzieży w przekształceniu się do wyższych szczebli gospodarki?

Oto niektóre tylko problemy wychowawczej pracy ZMP, których organizacja powiatowa i jej kierownictwo nie dostrzega.

I dlatego, na podstawie tych przykładów, można stwierdzić, że główna słabość ZMP w powiecie sierpeckim to nie dość głęboka praca wychowawcza, niedostateczne idee oddziaływanie organizacji na młodzież. A wyniki tego?

— 2 (słownie: dwóch) statutowych członków w 16 istniejących w powiecie spółdzielniach produkcyjnych;

— tylko 18 ochotników zaciąg pionierskiego na 4-tysięczną organizację.

Wielki człowiek z przyrodą? Na pewno jedna dyskusja nie przekreśliła ich pojęć, ale dała im wiele do myślenia.

Czyż nie warto pomóc młodemu kole w Olszewie w zorganizowaniu zespołu artystycznego, który uczyniłby radość i życie w tej odległej od miasta i rozrywek kulturalnych wsi?

Czyż nie warto poprzeć inicjatywy młodzieży w Warzynie Kmiec, która stosuje już siew krzyżowy, przez zorganizowanie w tej wsi kilka studiów wiedzy rolniczej, co na pewno pomogłoby młodzieży w przekształceniu się do wyższych szczebli gospodarki?

Oto niektóre tylko problemy wychowawczej pracy ZMP, których organizacja powiatowa i jej kierownictwo nie dostrzega.

I dlatego, na podstawie tych przykładów, można stwierdzić, że główna słabość ZMP w powiecie sierpeckim to nie dość głęboka praca wychowawcza, niedostateczne idee oddziaływanie organizacji na młodzież. A wyniki tego?

— 2 (słownie: dwóch) statutowych członków w 16 istniejących w powiecie spółdzielniach produkcyjnych;

— tylko 18 ochotników zaciąg pionierskiego na 4-tysięczną organizację.

wielu delegatów na konferencję.

„A przecież wszyscy o niej wiedzieli” — mówił tow. Okoński. — W zespole PGR Rempin dyrektor zobowiązał wszystkich kierowników gospodarstw do dopinania, aby delegaci przyjechali!”

A tow. Okoński, który tydzień czasu przebywał na terenie zespołu po to tylko, aby przygotować delegatów do konferencji — u żadnego z nich nie był, żadnemu nie wyliczył roli delegata, sądząc, że lepiej będzie, jeżeli drogą administracyjną „zabezpieczy” sobie frekwencję.

Na tej samej drodze tow. Packerowski — przewodniczący ZP, omawiając najbliższe zadania po konferencji, ograniczył się tylko do podania dat i terminów poszczególnych posiedzeń, odpraw i zebrań — słowem nie starając się zwrócić instruktorom uwagi na to, jaki jest wychowawczy, polityczny cel powierzonych im zadań.

Ale to istnieje konieczność nie tylko zwrócenia uwagi na te sprawy, ale głębokiego politycznego uzasadnienia każdej dyskusyj, świadczyć chociażby podany wyżej przykład tow. Okońskiego.

Przyczyn więc tych słabostí należy doszukiwać się w naszym praktycznym pracy powiatowej instytucji. Towaryszo z ZP zapominają często o celu swojej pracy, a główny wysiłek starają się skoncentrować na środkach mających pomoc w jej osiągnięciu. W takiej sytuacji odbywają się w rezultacie „odprawy dla odpraw”, „zebrania dla zebrań”, nie młodzieży nie dające, niczego nie uczące.

W RÓCNIE jednak do konferencji mówili — na domiar w sposób jak gdyby sprowadzający, formalny — wyłącznie niemało o zobowiązaniach, o lości młodzieżowych kandydatów do rad i aktywistów skierowanych do pracy w komitetach Frontu Narodowego.

A np. sekretarz KP, tow. Gógułski w swym wystąpieniu mówił m. in. o tym, jak zetempowcy z gromady Rościszewo stoczyli z kulakami i ich zausznikami ostrą walkę o to, by do nowej rady gromadzkiej weszła aktywistka ZMP tow. Osmólska.

Mówił o tym sekretarz partii — nie mówił przedstawiciele młodzieży...

NIEWIELE już dni dzieli nas od II Zjazdu ZMP. I właśnie dlatego zbiera, by towarzysze z Zarządu Powiatowego w Sierpcu głęboko zastanowili się nad tymi sprawami!

Przecież jest chyba ich ambicją, aby powiat sierpecki zameldował Zjazdowi nie tylko o realizacji zobowiązań, ale przede wszystkim o tym, jak ZMP pomaga Partii w wychowaniu nowego człowieka.

I aby meldunek ten wypadł dodatnio.

J. KRASZEWSKI

## Rozwiązanie zadania

z nr. 165 (1304)

Labyrinth: ZMP to bohaterowie i polski i socjalizm (zadania, ścieżki, Taiti, ul. ul. pr. A. Adona, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100).

## Wychowawca czy urzędnik?

MOIM zdaniem, jedną z bardzo ważnych przyczyn hamujących o wpływających na rozwój naszej organizacji i polepszenie jej ideologicznego i wychowawczego wpływu na młodzież jest niedostateczne przygotowanie, niski często poziom aktywu; wielu pracowników naszych Instancji brak umiejętności udzielania kołom pomocy, ułatwiającej im samodzielną pracę.

„Aparat” nasz, aktywny, bardzo często zamienia się w ludzi młających sprawozdania, informacje i meldunki, czasem — wystawiających opinie. A stąd do biurokracji i bezużyteczności już tylko pół kroku.

Moim zdaniem „Trybuna Przedsiębiorcza” powinna stać się w całym tego słowa znaczeniu — trybuną walki z bezużytecznością i biurokracją w pracy naszego aktywu.

Przecież aktywista ZMP, pracownik Instancji — powinien być wychowawcą młodzieży, znającym jej troski, kłopoty, wahań. Wtedy jednak, kiedy w pracy swojej ogranicza się on tylko do zbierania sprawozdań i od czasu do czasu „instruowania” kół o bieżących zadaniach — tym wychowawcą przestaje być.

Jestem „zwykłym” członkiem ZMP. Nigdy dotąd nie byłem członkiem żadnego zarządu ZMP-owskiego. Nie znam programu szkolenia naszych aktywistów, ale w ciągu 6 lat należenia do organizacji nie spotkałem żadnego działacza młodzieżowego, który umiałby zorganizować jakąś ciekawą zabawę towarzyską, który umiałby jakimś ciekawym opowiadaniem zainteresować zebranych. A na ogół o tym, żeby nasz działacz znalazł się na muzyce, sztuce, malarstwie — nie ma mowy.

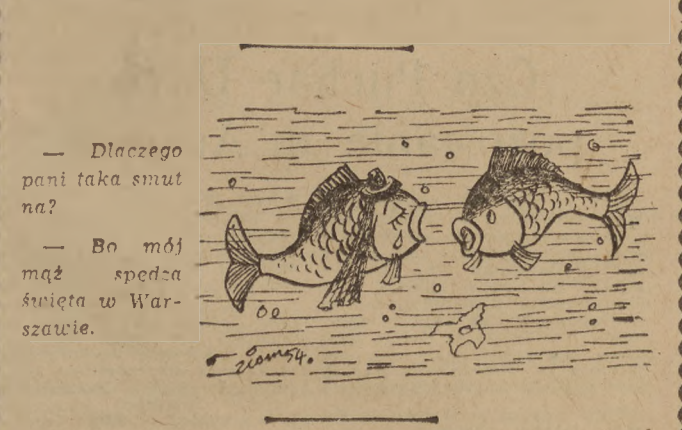
Takiego działacza — powtarzam — nie spotkałem. Spotkałem natomiast wielu aktywistów, swym poziomem ogólnym, politycznym czy kulturalnym, nie dorównujących młodzieży, z którą mają pracować.

Niski poziom wielu aktywistów ZMP jest więc chyba jedną z głównych przyczyn wielu słabostí w pracy naszej organizacji.

LUDWIK KRASUCKI  
Wrocław



— Zostaw ta tusz i kawałki z brody i powiedz lepiej gdzie kupiłeś takiego grata?



— Dlaczego pani taka smutna?  
— Bo mój mąż spędził święta w Warszawie.



— Ale na psysty rok płoś mi psysty SHL-ke!

— Dobrze. Właśnie wypróbowaaliśmy je.

## Żartem i na serio

### KAMIGŁÓWKI

Myliby się ten, kto by przypuszczał, że każda nieskomplikowana sprawa można przedstawić jasno i zrozumiale zainteresowanym. Często bowiem spotykamy ludzi komplikujących najprostsze sprawy. Jest to „osoby prywatne” staramy się w miarę możliwości uniknąć kontaktów z nimi. Gorzej, jeśli są to „osoby urzędowe” — pracownicy instytucji znanych i poważanych, z którymi łączą nas codzienne życie...

Na skutek listu tow. Edwarda Walczuka, przewodniczącego kole ZMP w Malich, skarżącego się na nieotrzymywanie prasy zapremerowanej przez mieszkańców tej gromady, skierował-

my interwencję do Delegatury PPK „Ruch” i Obwodowego Urzędu Pocztowego w Hrubieszowie. Z obu tych instytucji otrzymaliśmy ostatnio wyjaśnienia. Wyjaśnienia, albo raczej lamigłóWKI.

Z pisma Pow. Zarządu Łączności dowiadujemy się, że „dochodzenie przeprowadzone w tej sprawie nie potwierdziło słuszności skargi ob. Walczuka”. Listonosz ponoć dociera do Malic codziennie, a wszystkie przesyłki i prasę doręcza terminowo.

Trzęść tego pisma potwierdza również Wojewódzki Zarząd Łączności, którego list do redakcji jest zresztą bliźniaczo podobny do listu „brata” z powiatu.

Inna zupełnie jest treść wyjaśnienia, przesłanego przez Delegaturę PPK „Ruch”. Wynika z niego, że po dokładnym zbadaniu sprawy, stwierdzono nieregularne doręczanie prasy przez UPT, Wierbikowice, w wyniku z braku listonoszy. Listonosz zaś, który obsługuje Malice obowiązuje swoje wykonywanie nieregularnie, co zresztą ustalono wraz z Powiatowym Zarzędem Łączności.

I komu tu wierzyć? Może obie, wymienione instytucje, uzgodnią ze sobą kto ma rację i nam też pomogą w rozwiązaniu lamigłóWKI, a czytelnikom w Malicach zapewnią regularne dostarczenie prasy?

MS

W pierwszym okresie, Żenia z zachwytem towarzyszył Dimoczka w jego przygodach. Dostawali się bez biletów do wszystkich teatrów, zawierali znajomości z pierwszymi lepszymi podchmielonymi gośćmi w knajpie, razem pili, potem zaś wychodzili tylnymi drzwiami, pozostawiając przypadkowemu kompanowi przyjemność płacenia za trzeci.

Wkrótce jednak Żenia przekonał się, że Dimoczka w istocie rzeczy jest nicponiem. Kryła się w nim jakaś zgnilizna. Obmierzył był jego sposób mówienia o kobietach. Nie krepując się, głośno opowiadał o takich swoich przygodach, o których inni wstydziłby się nawet myśleć. A za całym tym bezwstydem, wulgarnością i tupetem, kryła się straszna melancholia i nie dająca spokoju pustka.

Stwierdziwszy to Karasik opamiętał się, przestraszył i zrozumiał, że wpadł w zły towarzystwo. Żal mu było starej przyjaciółki z Kandydowem. Toszka zginął bez śladu. Naturalnie, można by go przy uśmiałych staraniach odnaleźć, lecz Karasik miał ambicję. Był przekonany, że Anton stał się wielkim człowiekiem i Żenia nie chciał stać przed swym starym druhem, jako niedowierzony młodzieniec, bez żadnych osiągnięć. Często jednak wspominał Antona. Kiedyś przyniósł mu się wśród nieprzebranej ilości komiwnożnych statków. Przy tym towarzyszył zawsze Antonowi w snach Karasika tłumy ludzi i burze.

Wszystko to powodowało, iż Dimoczka wydawał się Karasikowi jeszcze bardziej pusty i powierchowy. Czasami Karasik starał się pomówić z Dimą poważnie, tak jak mówił z Antonem, niestety, bezskutecznie. Dimoczka na „chmiś” się wykręcał:

— No, już zacząłeś swoją litanię... Czego wybaluszasz na mnie galy? Przyczęsz, kłaki i jazda do kina.

Karasik zerwał z nim zupełnie niespodziewanie, wtedy właśnie Dimoczka przygotowywał, jak sam określał „lepszy, pokazowy numer”.

W sąsiedztwie mieszkał trochę sfiksowany grafolog, niefortunny Fes-



Tłumaczył Zygmunt Stoberski

Dimoczka zjawił się w mieszkaniu Fesalskich. Nie targując się kupił starą rączkę z kości słoniowej do drapania w piecy, którą później strasznie się chwalił. Przy okazji przedstawił się Benedyktowi Adrianowiczowi. Z niezwykłą uwagą i sympatią słuchał Dima przez całą godzinę wnuńczył Fesalskiego. Benedykt Adrianowicz pochłonął był w tym czasie koncepcję stworzenia mechanicznego człowieka. Przedłożył Dimoczce plany, z których „wielki andrus” nie zrozumiał ani jednego słowa. Pokazał mu również jakieś skomplikowane mechanizmy poruszające się zupełnie jak ludzkie ręce.

— Brak mi tylko właściwej oprawy — skrzecztał starzec — mecha-



Rys. J. Rooki

(d. c. n.)

## PROGRAM RADIOWY

na dzień 23 grudnia 1954 r. (CZWARTEK)

Program I — na fal 1322 m.  
 Program dnia 6.55, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.  
 5.10 Audycja dla wst. 8.25  
 Muzyka, 5.45 Gimnastyka, 8.15  
 Muzyka popularna, 6.33 Kalendarz radiowy, 6.40 Polskie taneczne melodie ludowe, 7.15  
 Koncert popołudniowy 8.16 Spiewa B. Gigli, 8.09 Muzyka rozrywkowa, 10.05 „Wies tańczy i spiewa”, 10.20 Koncert popularny, 11.00 Audycja dla dzieci, 11.25 Przegląd prasy stołecznej, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Pieśni polskie, 12.25 Białostockie i ukraińskie melodie ludowe, 12.45 Audycja dla wst., 13.00 Przegląd 15.30 Dla dzieci, 16.05 Schumann: Papillons, 16.20 Muzyka rozrywkowa, 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”, 17.30 Utwory skrzypcowe, 17.55 Sztafeta carskie melodie ludowe, 18.20 Korespondencja z zagranicy, 18.35 Muzyka operowa, 19.30 „Na fali humoru i satyry”, 19.50 Audycja dla wst., 20.30 Muzyka taneczna, 21.00 Odpowiedzi fal

45, 21.12 Piosenki I. Dunajewskiego, 21.40 Reportaż Literacki, 22.00 Kronika sportowa, 22.10 Artydziela muzyki kameralnej.

Program II — na fal 367 m.  
 Program dnia 5.22, 13.05, Wiadomości 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.  
 Od godziny 5.25 do 7.45 — Na sportowej fal, 18.20 Muzyka taneczna, 18.50 Pogadanka przyrodnicza, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.25 Wiersze J. A. Rimbauda, 19.45 „Kompozytor tygodnia” — Karol Szymanowski, 20.30 „Wielkie nadzieje” — słuch. wg pow. K. Dickens, 21.45 „Wiadomości sportowe 22.00 Koncert Chóru Różg, Wrocławskiej PR, 22.20 Audycja literacka, 22.40 2. i 3. szych sal koncertowych, 23.20 Brahms: Sonata for. 4-moll op. 8.

